

że się uciążliwe, można będzie z Nim mówić na temat uchylecia. Niestety, pomimo licznych starań, delegacja emerytów dotychczas na posłuchaniu nie została przyjęta i nie było sposobności do przypomnienia Panu Wicepremierowi nadzwyczajnej uciążliwości powyższego podatku, zwłaszcza wobec panującej i wzmagającej się drożyzny artykułów żywnościowych i podrożeń wogóle kosztów utrzymania.

Zresztą istnieją inne źródła, z których pokryć można sumę 3.100.000 zł., ściągana od emerytów państwowych, a szczególnie oszczędniejszą gospodarką, zredukowaniem nadzwyczajnych uposażeń, zniesieniem dodatków funkcyjnych i służbowych, — **obniżeniem fundusów dyspozycyjnych**, wydatków reprezentacyjnych, rozmaitych dotacyj, subwencji itp.

Planowa oszczędność w powyższych działach umożliwiłaby nie tylko uchYLENIE podatku za cofnięcie dekretu, ale także zniesienie podatku specjalnego, obciążającego w nadmiernym stopniu emerytów państwowych.

Jeżeli zamierza się przywrócić pobieranie podatku dochodowego od czynnych funkcjonariuszów państwowych i przyzwyczaić ich do tego podatku przez stałe pobieranie przez pewien czas podatku specjalnego, **dla czego obciążono niesłusznie i nieuzasadnienie tym podatkiem specjalnym emerytów, opłacających stale podatek dochodowy?**

Wskutek tego obciążenia emeryci państwowi bicia są podwójnie, raz podatkiem dochodowym, drugi raz specjalnym.

Niewiadomo, czy po zaprowadzeniu podatku dochodowego od uposażeń funkcjonariuszów państwowych i zniesieniu podatku specjalnego, pozostawi się obciążenie emerytów w dalszym ciągu podatkiem specjalnym?

U nas, przy szczególnej nieżyczliwości dla emerytów jest to możliwe, — dlatego Zrzeszenia Emerytów państwowych muszą zwrócić baczną uwagę na wszystkie pociągnięcia zmierzające do regulowania kwestii uposażeń.

Również wszystkie dalsze postulaty wyszczególnione w rezolucjach z dnia 4 lutego br. wymagają troskliwych, starannych zabiegów o ich spełnienie i silnej zdecydowanej postawy i woli całej społeczności emeryckiej, gdyż tylko od tej woli zależy uwzględnienie życzeń.

Rozgoryczenie, przygnębienie, brak wiary w sprawiedliwość społeczną, rezygnacja i apatia, powinny zamienić się w solidarne dążenie do wyjednania jak najrychlejszego urzeczywistnienia wszystkich postulatów, jednolity i zwarty nacisk na poszczególnych członków Izby Ustawodawczej musi doprowadzić do realizacji naszych najżywotniejszych żądań.

**Skupiać się, nie chodzić luzem, zrzeszać się i pilnować, by żaden z emerytów nie wyłamywał się od solidarności i nie pozostawał poza organizacjami.**

Jeżeli potrafimy stanąć wszyscy w jednym szeregu, zwyciężymy napewno.

Zyg.

## Jak długo będziemy uważani za obcokrajowców?

Od jednego z naszych Czytelników otrzymaliśmy pismo z prośbą o podanie do wiadomości publicznej, jakie perypetie i jakie wędrowki przejść musi obywatel państwa, by uczynić zadość formalnościom biurokratyzmu polskiego, powstałym z mylnego, lub nieudolnego interpretowania przepisów.

Pismo to opiewa jak następuje:

„Urodziłem się w Polsce, tu odbyłem wszystkie studia łącznie z uniwersyteckimi, tu przepracowałem kilkadziesiąt lat na stanowisku nauczyciela gimnazjalnego, wychowałem dwa pokolenia ludzkie, (liczę lat 76), tu oddawałem się pracy społecznej, tu od 14 lat pobieram emeryturę państwową, mimo to Magistrat miasta Poznania ma wątpliwości, czy jestem obywatelem polskim.

Z początkiem grudnia 1938 otrzymałem następujące pismo w prawdziwym stylu urzędowym:

Zarząd Miejski w Poznaniu  
Wydział Ewidencji Ludności  
L. dz. XVI. Ref. II/17/38

Poznań, dnia 30. XI. 1938.  
Ul. Nowa 10  
wejście od ul. Sierociej

Pan W. S. w Poznaniu, ul. Rzepeckiego 20.

W celu udokumentowania zapisów w rejestrze mieszkańców, Zarząd Miejski wzywa niniejszym Pana na podstawie § 38 rozp. Min. Spraw Wewn. z dnia 23 maja 1934 r. o meldunkach i księgach ludności (Dz. U. R. P. Nr 5/37, poz. 430 dotyczącego łącznie z § 18 instrukcji Min. Spraw Wewn. o prowadzeniu rejestru mieszkańców z d. 27. XI. 1930 r. (Monitor Polski Nr 391, poz. 411) do dostarczenia w terminie najdalej 4 tygodniowym następujących dokumentów:

- a) Metrykę urodzenia swoją oraz dla żony — i metrykę aktu ślubu.
- b) Poświadczenie dotyczące wykonywanego zawodu lub uprawnienia zawodowego.
- c) Dowodu przynależności państwowej.
- d) Dowodu stwierdzającego stosunek do powsz. obowiązku wojskowego.

Dowodów nie zwraca się.

Niezastosowanie się do niniejszego wezwania powoduje skutki prawne, przewidziane w art. 25 — ustęp 2 i 3 rozp. Prezydenta R. P. z dnia 16 marca 1928 r. o ewidencji i kontroli ruchu ludności, w brzmieniu z dnia 16 marca 1928 r. o ewidencji i kontroli ruchu ludności, w brzmieniu ustawy z dnia 15 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr 38/32, poz. 390, t. j. kary grzywny do

100 zł. z zamianą w razie nieściągalności na karę zastępczego aresztu do 3 dni.

Za Prezydenta Miasta  
Naczelnik Wydziału  
Wałęcki (ucz. biura)“.

Ponieważ odległość mego mieszkania wynosi kilka kilometrów, pojechałem tramwajem celem zasięgnięcia bliższych informacji, a otrzymawszy je napisałem do wszystkich miejscowości w których kiedyś pracowałem, celem zebrania potrzebnych dokumentów (do Kolomyji, Złoczowa, Wągrowca, Kolbuszowej itd.). Z tych dokumentów potrzeba było zrobić odpisy wobec brzmienia powyższego pisma, że dokumentów się nie zwraca.

Gdy mijaly 4 tygodnie nie miałem jeszcze wszystkich dokumentów. Pojechałem poraz drugi na ul. Sierocą z prośbą o przedłużenie terminu do 15 stycznia br.; a gdy i w tym terminie jeszcze nie wszystko nadeszło, pojechałem poraz trzeci z prośbą o prolongatę terminu do końca lutego br.

Gdy z początkiem lutego miałem według mego przekonania wszystko w porządku, pojechałem poraz czwarty już o g. 10 przed południem na ul. Sierocą, II. p. drzwi nr 5.

Po pół godzinnym oczekiwaniu otrzymałem polecenie pójścia do pokoju nr 17 celem kupienia stempła razem za kwotę 5 zł. Następnie wręczono mi poświadczenie z poleceniem, bym się z nim udał do pokoju nr 26. Tu w przedpokoju musiałem czekać przeszło godzinę na kartkę z którą polecono mi udać się o piętro niżej do pokoju nr 29. Tam po odebraniu pisma polecono mi przynieść dwa stemple po 3 zł. i pięć po 50 groszy, po czym oddano mi resztę dokumentów z poleceniem udania się na Plac Sapieżyński 9 drzwi 4 celem ostatecznego załatwienia i uzyskania prawa przynależności państwowej.

Zanim atoli tam doszedłem, minęła godzina 13-ta, na moje pukanie wyszła urzędniczka z oświadczeniem, że już nikogo nie przyjmuje. Następnego dnia pojechałem po raz piąty na Plac Sapieżyński, a po przeszło godzinnym czekaniu odebrano ode mnie dokumenty i polecono mi zgłosić się w sobotę o godz. 12 celem ostatecznego odebrania świadectwa przynależności.

Zgłosiłem się w sobotę po raz szósty.

O godz. 12<sup>1/2</sup> dostałem się do referenta, który z przykrością oświadczył mi, iż przeoczył, że ze Złoczowa